

Jeden z najbardziej znanych współczesnych intelektualistów na Impact'24

Timothy Snyder wystąpi w Poznaniu na Impact'24, który odbędzie się 15–16 maja. Jest profesorem historii na Uniwersytecie Yale, autorem bestsellerowych książek, zagorzałym obrońcą demokracji i specjalistą od historii naszego regionu

Timothy Snyder jest profesorem historii na Uniwersytecie Yale i stałym pracownikiem Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu. Specjalizuje się w historii Europy Wschodniej i Środkowej, Rosji i Związku Sowieckiego oraz Holokaustu. Napisał 15 książek, z których kilka stało się światowymi bestsellerami. W większości z nich porusza wątki mocno związane z historią Polski, a praktycznie w każdej podkreśla znaczenie demokracji i przeciwstawiania się tyranii i populizmowi.

– Demokracja jest cenna i wyjątkowa – brzmi np. główny, akcentowany tweet na jego profilu na X (b. Twitterze).

Niestety, jest też krucha. Snyder niemal przez cały czas przypomina nam więc o tym, że musimy się o nią troszczyć.

„Ojcowie założyciele (twórcy Stanów Zjednoczonych – red.) próbowali chronić nas przed znanym im zagrożeniem, tyranią, która zwyciężyła starożytną demokrację. Dziś nasz porządek polityczny stoi przed nowymi zagrożeniami, podobnymi do totalitaryzmu XX wieku. Nie jesteśmy mądrzejsi od Europejczyków, którzy widzieli, jak demokracja ustępuje faszyzmowi, nazizmowi czy komunizmowi. Naszą jedyną zaletą jest to, że możemy uczyć się na ich doświadczeniach” – taki cytat z jego głośnej książki „O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku” można znaleźć z kolei na stronie głównej jego osobistego serwisu w internecie, Snyder nie umieścił go tam przypadkowo.

Amerykański historyk, bez dwóch zdań, jest dzisiaj jednym z najważniejszych intelektualistów Zachodu, który przy tym – co nadal jest bardziej wyjątkiem niż normą – doskonale rozumie jego wschodnie rubieże, w tym Polskę. Konsekwentnie ostrzega świat przez putinowską Rosją i przekonuje wszystkich, że jej powstrzymanie na Ukrainie jest jednym z najważniejszych wyzwań prodemokratycznego świata.

Snyder od lat jest czytany i doceniany. Jego twórczość ukazała się w 40 językach i została wyróżniona wieloma prestiżowymi nagrodami, m.in. nagrodą Emersona w dziedzinie nauk humanistycznych, nagrodą literacką Amerykańskiej Akademii Sztuki i Literatury, nagrodą Fundacji Václava Havla, Nagrodą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, nagrodą Holenderskiego Komitetu Oświecimskiego i Nagrodą im. Hannah Arendt w dziedzinie myśli politycznej. To tylko niektóre wyróżnienia.

Eseje Snydera i omówienia jego książek regularnie pojawiały się w najważniejszych gazetach i portalach internetowych – m.in. w „International Herald Tribune”, „The Nation”, „The Guardian”, „Le Figaro”, „Foreign Affairs”, „New York Review of Books”, „The New York Times”, Eurozine i „Chicago Tribune”. Publikował też na łamach najważniejszych polskich mediów – współpracuje np. z „Tygodnikiem Powszechnym”. Chętnie pojawia się w telewizji i na ważnych konferencjach.

Snyder i Polska

Timothy Snyder jak nikt rozumie Europę i Polskę – jej ducha, kulturę i historię. Pomaga mu w tym duża znajomość języków – czyta w dziesięciu, zna biegle pięć, w tym polski. Jest wybitnym znawcą naszej historii, Polska w jego pracach pojawiła się bardzo wcześnie. Po studiach na Brown University, gdzie Snyder studiował historię i nauki polityczne, pisał doktorat na Oxfordzie pod opieką Timothy Garton Asha i Jerzego Jedlickiego – dwóch historyków badających również naszą historię. Ich postrzeganie świata, podkreślanie znaczenia demokracji, ocena pozycji i znaczenia Polski oraz naszego regionu w całej Europie jest często zbliżona do tego, co mówi i pisze Snyder.

Zapewne poglądy Jedlickiego czy też rozmowy z nim były też jednym z powodów, dla których pierwsza książka Timothy’ego Snydera – „Nacjonalizm, marksizm i nowo-



Nie jesteśmy mądrzejsi od Europejczyków, którzy widzieli, jak demokracja ustępuje faszyzmowi, nazizmowi czy komunizmowi. Naszą jedyną zaletą jest to, że możemy uczyć się na ich doświadczeniach.

Timothy Snyder,
„O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku”

czesna Europa Środkowa. Biografia Kazimierza Kelles-Krauza (1872–1905)” – traktowała o polskim filozofie i socjologu, wybitnym teoretyku polskiego socjalizmu niepodległościowego.

W kolejnych książkach, publikacjach, esejach i wywiadach Snyder bardzo często wracał myślami i uwagami do Polski. W pracy „Rekonstrukcja narodów: Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś, 1569–1999” starał się np. prześledzić ewolucję świadomości narodowych terenów I Rzeczypospolitej do czasów współczesności. Rozważał też jak dzisiaj i w przeszłości mieszkańcy terenów Polski z czasów przed rozbiorami rozumieją pierwszy wers „Pana Tadeusza” – Litwo! Ojczyzno moja!

W innej głośnej książce – „Skrwawione ziemie”, wydanej w Polsce w 2011 r., zaproponował nowe ujęcie masowych mordów dokonanych przez Związek Sowiecki i nazistowskie Niemcy w latach 1933–1945, których te zbrodnicze reżimy dopuściły się na ziemiach przedwojennej Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi i Ukrainy oraz na zachodnich skrawkach Związku Sowieckiego.

Snyder nie tylko doskonale rozumie naszą najnowszą historię, ale też często mówi o niej z przyjemnym dla nas podkreślaniem jej znaczenia w historii całej Europy.

„Powstanie Solidarności to jedno z najważniejszych wydarzeń w skali Polski, ale też świata pod koniec XX wieku” – napisał np. na stronach magazynu „Wszystko jest najważniejsze”.

„Fakt, że 31 sierpnia 1980 r. zalegalizowano istnienie Solidarności, był istotny z trzech powodów. Po pierwsze, był to sygnał, że komunizm nie jest wieczny. Wcześniej wydawało się, że ten ustrój jest nie do pokonania, brakowało wyobraźni, aby zaproponować alternatywę dla niego. Po drugie, Solidarność pokazała, że narodziła się

nowa, powojenna Polska. Że istnieje nie tylko komunistyczne państwo, ale też polskie społeczeństwo nieutożsamiające się z nim. Po trzecie, Solidarność dowiodła, że w Polsce istnieje prawdziwe społeczeństwo obywatelskie, które naprawdę dyskutuje o swoich wartościach, kierunkach rozwoju. Solidarność umożliwiła taką dyskusję” – argumentował dalej.

Snyder z uwagą śledzi wydarzenia w Polsce, często przy tym np. doceniając nasz wkład w pomoc Ukrainie i podkreślając znaczenie budowy przyjaznych relacji pomiędzy Warszawą a Kijowem.

– Z naszego spotkania z Jerzym Giedroyciem zapamiętałem jego prorocze słowa, że wolna Ukraina to nie tylko gwarancja niepodległości Polski, ale też antidotum na nacjonalizmy dremiące w narodach środkowoeuropejskich – mówił amerykański historyk latem ubiegłego roku podczas wykładu na 13. Europejskim Kongresie Finansowym w Sopocie.

„Nie” dla putinowskiej Rosji

Snyder konsekwentnie wspiera Ukrainę i przeciwstawia się putinowskiej Rosji – w swoich książkach, publikacjach i wywiadach. Demaskuje rosyjskie kłamstwa, podkreśla znaczenie pomocy Zachodu dla naszego wschodniego sąsiada w odpieraniu rosyjskiej agresji, jeździ do Ukrainy, przekonuje do finansowania programów jej wsparcia.

W wydanej pod koniec ubiegłej dekady „Drodze do niewolności” Snyder obszernie argumentuje, że rząd Putina w Rosji jest autorytarny i w swojej retoryce posługuje się ideami faszystowskimi. To staczanie się Rosji w skrajny nacjonalizm i faszyzm oraz związane z tym rosnące zagrożenie dla świata Snyder celnie diagnozował już wcześniej – m.in. w artykule „Don't Let Putin Grab Ukraine” z 3 lutego 2014 r. w „The New York Times”. W nim przewidywał to, co stało się chwilę później – Kreml zagarnął Krym. W tym tekście też wyraźnie wskazał podobieństwa pomiędzy dzisiejszą Rosją a Niemcami lat 30. ubiegłego wieku.

„Retoryka Putina przypomina retorykę Hitlera aż do plagiatu. Obaj twierdzili, że sąsiednia demokracja jest w jakiś sposób tyrańska, obaj odwoływali się do wyimaginowanych pogwałceń praw mniejszości jako powodu do inwazji, obaj argumentowali, że sąsiedni naród tak naprawdę nie istnieje” – czytamy w tekście Snydera.

Amerykański historyk nadal wierzy w to, że Ukraina z pomocą Zachodu jest w stanie wygrać z Rosją. Wie przy tym, że łatwo nie będzie.

– Podczas wojny byłem w Ukrainie trzy razy. Pierwszy we wrześniu 2022 r., następnie w lutym 2023 r. i ostatni raz jesienią. Jasne dla mnie jest, że w przeciwieństwie do sytuacji sprzed roku, kiedy Ukraińcy posuwali się naprzód i myśleli, że mogą szybko wygrać, teraz widzą, że będzie to znacznie trudniejsze. Napotkali na silny rosyjski opór, natknęli się na okopy, pola minowe. Kiedy ostatnio z nimi rozmawiałem, wyczułem od nich, że nie mają zamiaru zaprzestać walki, ale nastrój w społeczeństwie zmienił się z optymizmu na coś w rodzaju ponurej determinacji – mówił dla magazynu „Respekt” na początku tego roku.

Snyder jasno też mówi, dlaczego Ukraina ma duże szanse na wygraną – to nie tylko wynika ze wspomnianej ponurej determinacji.

„Jest to przede wszystkim wojna europejska i Europejczycy muszą ją wygrać. I są do tego dobrze przygotowani. Żaden Europejczyk, oczywiście poza Ukraińcami, nie musi walczyć. Europa musi tylko sfinansować tę wojnę — a jej przewaga gospodarcza nad Rosją jest ogromna” – czytamy w wywiadzie.

I na koniec Snyder mówi, jak ta wojna może się skończyć. Jego zdaniem wojny dobiegają końca, gdy jedna ze stron doświadcza większej presji politycznej, niż jest w stanie znieść. Niekoniecznie musi stracić całe swoje terytorium. Amerykanie – jak tłumaczy – przegrali w Wietnamie nie dlatego, że stracili całe kontrolowane przez siebie terytorium. Nie było to również spowodowane niemożnością dalszego finansowania wojny.

„Amerykanie przegrali w Wietnamie, ponieważ politycznie było to dla nich zbyt wiele. Tak zwykle kończą się wojny i tak zakończy się i ta – jedna lub druga strona nie będzie już w stanie poradzić sobie politycznie. Myślę, że bardziej prawdopodobne jest, że będzie to Rosja, a nie Ukraina” – kończy Timothy Snyder i byłoby doskonale dla nas wszystkich, gdyby i tym razem jego prognoza się sprawdziła.

MA

ORGANIZATOR

impact'24